

Janusz M. Paluch

Kwartalnik „Cracovia Leopoldis”

Prawda nade wszystko. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Pro memoria

9 stycznia 2024 roku, w szpitalu w Chrzanowie zmarł ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, duchowny obrządku katolickiego i ormiańskiego, poeta i publicysta. Człowiek niosący pomoc niepełnosprawnym. Obecny wszędzie tam, gdzie działa się krzywda ludzka i trzeba było jechać z pomocą – Ukraina, Albania, Jugosławia czy Czeczenia, dokąd docierał w konwojach humanitarnych współorganizowanych m.in. przez Polską Akcję Humanitarną Janiny Ochojskiej czy Stowarzyszenia Lekarzy bez Granic doktora Zbigniewa Chłapa. Pokonała go choroba. 18 stycznia, w dniu pogrzebu, Sejm RP, po przypomnieniu przez pochodzącego z Kresów posła Tadeusza Samborskiego osoby zmarłego, uczcił jego pamięć minutą ciszy. Człowiek walczący o prawdę nade wszystko, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, spoczął na cmentarzu w Rudawie.

* * *

Był rok 2001 – jubileusz 1700-lecia kościoła ormiańskiego. Czas na Kresach szczególnie, bo oficjalnie odradzały się struktury Kościoła ormiańskiego, Kościoła rzymskokatolickiego, ale i Kościoła grekokatolickiego, zakazanego przecież na terenie dawnego ZSRR, a budzącego się od dziesięciu lat do oficjalnego życia wraz z utworzoną w 1991 roku państwowością ukraińską. W czasie tego jubileuszowego roku poprosiłem o rozmowę dla kwartalnika „Cracovia Leopoldis”

lis” ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego¹ – duszpasterza Ormian. Z dużą nieśmiałością i powagą przygotowywałem się do spotkania i rozmowy z ks. Tadeuszem². Od dawna bowiem był postacią bardzo cenioną przez Kresowian. Choć sam urodził się w Krakowie w 1956 roku, to jego rodzice wywodzili się przecież z Kresów. Mama – Teresa Zaleska (1932–2011), nauczycielka języka polskiego w krakowskiej szkole, pochodziła ze znanej ormiańskiej rodziny Isakowiczów, z której wywodził się przedostatni arcybiskup ormiańskokatolicki Lwowa Izaak Mikołaj Isakowicz (1824–1901)³. Brat arcybiskupa był prapradziadkiem ks. Tadeusza. Warto też nadmienić, iż z ich rodziną związany był ks. prałat Leon Isakowicz (1883–1944)⁴ – proboszcz parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie. Natomiast ojciec – prof. Jan Zaleski (1926–1981)⁵, językoznawca związany z krakowską Wyższą Szkołą Pedagogiczną im. Komisji Edukacji Narodowej, pochodził z Monasterzysk w dawnym woj. tarnopolskim.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski był nie tylko duszpasterzem Ormian w Polsce, ale też popularyzował wiedzę o historii i kulturze Ormian. Był inicjatorem zbliżenia środowisk starej i nowej emigracji ormiańskiej w Polsce. Jako orędownik upamiętnienia ofiar ludobójstwa Ormian, jak zawsze stawał po stronie prawdy, nie obawiając się tureckich not dyplomatycznych, gróźb i próśb związanych z tzw. poprawnością polityczną, płynących z polskich urzędów wojewodów. 27 kwietnia 2004 roku, przy kościele św. Mikołaja w Krakowie stanął haczkar⁶ – kamienny krzyż ormiański zaprojektowany przez Jacka Chrzęszczewskiego, upamiętniający ludobójstwo Ormian w Turcji, ale i na Kresach, dokonywane podczas II wojny światowej przez nacjonalistów ukraińskich i rosyjskie NKWD. Pierwszy w Polsce haczkar poświęcony został przez ks. kardynała Franciszka Macharskiego, z rąk którego 22 maja 1983 roku ks. Tadeusz odebrał święcenia kapłańskie w katedrze wawelskiej.

¹ *Isakowicz-Zaleski Tadeusz*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, t. 1, Biblioteka Kraków, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2023, s. 551–552; https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Isakowicz-Zaleski [dostęp: 17.04.2024]

² Janusz M. Paluch, *Rozmowy o Kresach i nie tylko*, Małe Wydawnictwo, Kraków 2010, s. 93–101.

³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Izaak_Mikołaj_Isakowicz [dostęp: 17.04.2024].

⁴ https://wiki.ormianie.pl/index.php/Leon_Isakowicz [dostęp: 17.04.2024].

⁵ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Zaleski_\(filolog\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Zaleski_(filolog)) [dostęp: 17.04.2024].

⁶ <https://parafiamikolaj-krakow.pl/2015/01/24/polscy-ormianie-i-ich-haczkar-przy-kościele-sw-mikolaja/> [dostęp: 17.04.2024].

Do krakowskiego Seminarium Duchownego wstąpił w 1975 roku. W trakcie studiów zmuszony był odbyć dwuletnią zasadniczą służbę wojskową. Jak opowiadał, do wojska w Brzegu trafił we wrześniu 1975 roku, tuż po rozpoczęciu rekolekcji i wstępnych zajęć przed rokiem pierwszym w Seminarium. Miał 19 lat.

28 października 1975 roku odprowadzali nas wszyscy koledzy, całe Seminarium, na dworzec – wspominał. Wtedy takie manifestacje były nielegalne (...) i nasi koledzy śpiewali piosenkę „Wojenko, wojenko cóżeś ty za pani, że za tobą idą kapłani”. (...) Wywoływało to co roku sensację w Krakowie, że księży – czyli kleryków też wciela się do wojska. Pamiętam, nasz rektor, wtedy jeszcze ks. dr Franciszek Macharski, odprowadzając nas, powiedział: „Pamiętajcie, że jak wejdziecie do wagonu, to proszę zobaczyć, co tam pisze na oknie”. Jak weszliśmy do wagonu, to każdy z nas pobiegł do tego okna, a tam pisało: „Nie wychylaj się!” (śmiej) To był taki jego żart, ale i przestroga, żebyśmy się nie wychylali, czyli – po prostu – nie rozrabiali w tym wojsku⁷.

Klerycy trafiali do specjalnych batalionów „ratownictwa terenowego”, które składały się w połowie z żołnierzy alumnów i młodych działaczy politycznych, aktywistów organizacji młodzieżowych, często już zdeklarowanych członków ówczesnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. „Nazywaliśmy ich »braćmi podłączonymi«, bo oni kablowali” – śmiał się. Alumni podlegali niesamowitej indoktrynacji. Gdy zwykle oddziały miały dwie godziny zajęć politycznych, to oni osiem godzin tygodniowo politycznego urabiania.

Czy ktoś został tajnym współpracownikiem? Tego nie wiem... – mówił – Ale część się wykruszyła. Z różnych powodów nie wrócili z wojska do seminarium. To była taka pierwsza selekcja... (...). Moja sytuacja była trochę inna, w wojsku byłem dwa miesiące dłużej, bo w sumie przebywałem 58 dni w areszcie wojskowym z różnych powodów, za niewinność oczywiście – jak mówi każdy aresztant (śmiej). Wywoływali nas z aresztu: „Niewinni aresztowani, zbiórka!”. Ja siedziałem oczywiście nie za wybryki alkoholowe, ale za opór wobec władzy politycznej, za różne wypowiedzi czy za to, że poszedłem do kościoła i zostałem złapany⁸.

⁷ Wypowiedź: <https://www.youtube.com/watch?v=GM4-D07J7vo> [dostęp: 17.04.2024].

⁸ Ibidem.

W grudniu 1977 roku, po wyjściu z wojska, przyjęty został przez ks. kardynała Karola Wojtyłę, który miał zwyczaj spotykania się z klerykami, którzy wracali do seminarium po odbyciu służby wojskowej⁹.

Ten opór, walka o prawdę nade wszystko, zostały mu do końca życia. Jeszcze jako kleryk działał w podziemnej opozycji demokratycznej. Związany był ze Studenckim Komitetem Solidarności, był publicystą piszącym w „Krzyżu Nowohuckim” pod pseudonimami Książd Robak, Jacek Partyka, Jan Kresowiak. Wśród księży kolportował pisma drugiego obiegu. Ściśle związał się też z Duszpasterstwem Ludzi Pracy w Nowej Hucie-Mistrzejowicach prowadzonym przez słynnego ks. Kazimierza Jancarza. W 1985 roku został dwukrotnie pobity przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Pierwszy raz stało się to w Wielką Sobotę w kamienicy przy ul. Zyplikiewicza, w której mieszkali jego rodzice. Drugi raz w klasztorze Córek Bożej Miłości na Woli Duchackiej, kiedy użyto podstępów z pogotowiem ratunkowym i sanitariuszami, za których przebrani byli funkcjonariusze SB, i umierającym proboszczem¹⁰. Wszystko wskazywało na to, że władza chciała go skutecznie zastraszyć, a nawet pozbyć się... Chyba wtedy po raz pierwszy usłyszałem o ks. Tadeuszu. Warto nadmienić, iż na kanwie dramatycznych wydarzeń, w 2006 roku, powstał dokumentalny film Macieja Gawlikowskiego *Zastraszyć księdza*. Te wydarzenia tylko upewniły kapłana w dokonanej wyborze niełatwej drogi związanej ze wspieraniem ludzi pracy. W 1988 roku był kapelanem strajkujących w Hucie im. Lenina, został też honorowym członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

Jego udział w działalności opozycyjnej spowodował, że po otrzymaniu święceń kapłańskich nie mógł wyjechać na dalsze studia do Rzymu, gdzie był kierowany do Papieskiego Kolegium Ormiańskiego. Trzy razy otrzymał negatywną odpowiedź na składany wniosek o paszport. Dopiero po kilkunastu latach, w 2001 roku, mógł odbyć te studia. Wtedy też został mianowany duszpasterzem Ormian w archidiecezji krakowskiej przez ks. kardynała Józefa Glempa, który był wówczas ordynariuszem wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce. W latach 2002–2009 był też duszpasterzem Ormian na tere-

⁹ Ibidem.

¹⁰ <https://www.salon24.pl/newsroom/1168468,jak-sb-represjonowalaks-isakowicza-zaleskiego-sprawcy-udawali-pracownikow-pogotowia> [dostęp: 17.04.2024].

nie Polski południowej, a w latach 2009–2017 proboszczem ormiańskokatolickiej parafii południowej pw. św. Grzegorza Oświeciciela, której siedziba mieściła się w kościele Trójcy Świętej w Gliwicach.

Okres, kiedy nie mógł wyjechać do Rzymu, wypełnił działalnością na rzecz osób niepełnosprawnych. Już od roku 1979, jako kleryk, uczestniczył w Ruchu „Wiara i Światło”, powołując taką wspólnotę w Krakowie. Warto wspomnieć, że ta formacja narodziła się w 1971 roku w Lourdes, a jej założycielami byli Marie-Hélène Mathieu i Jean Vaniera. W 1973 roku wspólnoty otrzymały od papieża Pawła VI formalne potwierdzenie powołania jako Ruch „Wiara i Światło”. Skupiały osoby z niepełnosprawnością intelektualną, ich rodziny i przyjaciół. Od tamtego czasu społeczeństwo inaczej zaczęło postrzegać problemy związane z ludźmi umysłowo upośledzonymi. Pierwsza wspólnota w Polsce powstała we Wrocławiu. Krakowskiej Wspólnocie Muminków, bo tak też ich nazywano, patronował ks. kardynał Franciszek Macharski. Ta działalność była dla ks. Tadeusza, który został w krótkim czasie duszpasterzem osób niepełnosprawnych, swoistym kierunkowskazem.

Ten czas organizacji i pracy w Ruchu „Wiara i Światło” był doskonałym przygotowaniem do tego co wydarzyło się w 1987 roku. Ta data, to oficjalny początek działalności Fundacji im. Brata Alberta, którą powołali, nieżyjący już, Zofia Tetelowska, inż. Stanisław Pruszyński oraz kapelan „Solidarności” ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – od 1989 roku do śmierci Prezes Zarządu Fundacji. Wielkim wysiłkiem, dzięki hojności sponsorów i darczyńców w latach 1987–2000 wyremontowany został dwór w Radwanowicach oraz wybudowane trzy nowe budynki, w których miejsce znalazły schronisko dla osób niepełnosprawnych, świetlica terapeutyczna, a także środowiskowy dom samopomocy oraz warsztat terapii zajęciowej. Na stronie internetowej Fundacji czytamy, że „obecnie Fundacja to 35 placówek sprawujących opiekę nad ponad 1200 wychowankami” na terenie całej Polski. W tej działalności, temu doskonałemu menedżerowi w sutannie przyświecały jednak dwa najważniejsze cele. Dostrzegając, że opieka nad niepełnosprawnymi intelektualnie najczęściej kończyła się wraz ze śmiercią ich rodziców-opiekunów, chciał stworzyć im w miarę bezpieczny azyl na dalszą część życia, by czuli się potrzebnymi i ważnymi członkami społeczeństwa. Do tego niezbędna jest baza lokalowa oraz oddani pracownicy i wolontariusze. Drugim celem była praca nad integracją społeczną niepełnosprawnych. Do-

strzegął, bazując na obserwacji przyjaciół, ale i na własnym doświadczeniu, jak „bardzo przyjaźń z osobami upośledzonymi umysłowo wzbogaca i otwiera na świat osoby pełnosprawne, a także, jak wiele cierpienia powoduje u niepełnosprawnych izolacja”. Dlatego też starał się organizować jak najwięcej spotkań, na płaszczyźnie których spotykali i spotykają się pełnosprawni z niepełnosprawnymi. Są to koncerty, przeglądy teatralne, jak Ogólnopolski Przegląd Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Albertiana, Piknik Muzyczny, mityngi pływackie czy w końcu Integracyjna Pielgrzymka. Niezwykłą rolę w szerzeniu idei Fundacji odegrał Medal św. Brata Alberta, na awersie którego widnieje postać patrona przytulającego dzieci. Jego projektantem jest podopieczny Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach – Krzysztof Sieprawski. W 2002 roku ks. Tadeusz został prezesem Towarzystwa Oświatowego w Radwanowicach. Blisko współpracował też z Fundacją „Mimo wszystko” Anny Dymnej – znanej aktorki teatralnej i filmowej. Po jego śmierci w wywiadzie dla PAP powiedziała: „W pewnym momencie odmienił moje życie. Na pewno wprowadził mnie w świat, o którym nie miałam zielonego pojęcia. Pokazał mi też nagle, jak bardzo jesteśmy potrzebni innym ludziom. Choć aktorzy służą ludziom. Dzięki niemu zaczęłam zdawać egzamin z człowieczeństwa”¹¹. Od połowy lat 90. Fundacja Brata Alberta wspomagała też prowadzone na Kresach, przez Siostry Franciszki Służebniczki Krzyża, ośrodki dla dzieci niewidomych i ich rodzin, w Skałacie Starym, Żytomierzu i Charkowie. Od lutego 2020 roku, w związku z agresją Rosji na Ukrainę, ks. Tadeusz był też zaangażowany w pomoc ukraińskim uchodźcom wojennym. W 1997 roku, ks. kardynał Franciszek Macharski, w uznaniu osiągnięć związanych z rozwojem Fundacji im. Brata Alberta i zasług w pracy z osobami niepełnosprawnymi, przyznał ks. Tadeuszowi Isakowiczowi-Zaleskiemu tytuł kanonika honorowego archidiecezji krakowskiej. W listopadzie 2006 roku świadomie zrezygnował z tego tytułu. Był to protest przeciw publicznym pomówieniom, jak to określił – poniżaniu go podczas spotkania z duchownymi archidiecezji. Gdy rzecznik prasowy kurii, ks. Robert Nęcek, poinformował o liście, w którym zrezygnował z tytułu, z nieukrywanym rozgoryczeniem mówił: „Zawsze to [tytuł honorowego kanonika – JMP] sobie ceniłem, ale w chwili, kiedy się mnie publicz-

¹¹ <https://www.pap.pl/aktualnosci/anna-dymna-o-ks-t-isakowiczu-zaleskim-byl-bardzo-trudnym-przeciwnikiem-i> [dostęp: 17.04.2024].

nie poniża i uważa za przeciwnika Kościoła, używanie przeze mnie tego tytułu byłoby groteskowe¹².

Rok 2006 był kolejną datą, która wywarła wpływ na jego pracę i życie duchownego. Ksiądz Tadeusz, otrzymawszy status poszkodowanego, zaczął badać otrzymane z Instytutu Pamięci Narodowej dokumenty. Najpierw te dotyczące inwigilacji jego osoby, potem poszedł śladami tych duchownych, którzy świadomie współpracowali z ówczesnymi służbami bezpieczeństwa rozpracowującymi Kościół w PRL. Wyobrażam sobie jak musiał być porażony i przerażony ilością materiałów dotyczących księży oraz donosów i raportów sporządzanych przez księży. Wynikiem tej kwerendy był apel o ujawnienie księży tajnych współpracowników SB związanych z archidiecezją krakowską. Jego prośby do krakowskiej Kurii Metropolitalnej, na czele której stał wówczas ks. kardynał Stanisław Dziwisz, o zajęcie stanowiska w sprawie lustracji w krakowskim Kościele oraz o pomoc w opracowywaniu dokumentów, były głosem wołającego na pustyni. Wielokrotnie zastanawiało mnie, czego się spodziewał ze strony swych zwierzchników? Nie wierzę w naiwność 50-letniego kapłana. Natknął się jedynie na mur wrogości, nie tylko wśród hierarchów, ale i księży, którzy przecież mogli być, podobnie jak on, potraktowani w czasach, kiedy został pobity, kiedy zamordowano ks. Jerzego Popiełuszkę – *nota bene* założyciela w Warszawie Ruchu „Wiara i Światło” – a w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach zginęło wielu księży. Kuria Metropolitalna zastosowała wtedy wobec ks. Tadeusza zakaz wypowiedzania się dla mediów. W końcu powołano jednak komisję „Pamięć i Troska”. W dokumencie ogłoszonym w lutym 2006 roku ks. kardynał Dziwisz napisał:

(...) jako biskup diecezji poczuwam się do odpowiedzialności za postawę księży, którzy w minionym okresie dochowali wierności swemu kapłańskiemu powołaniu, ale także tych, którzy mu się sprzeniewierzili wskutek słabości czy dla jakichś korzyści doczesnych. Dlatego powołałem Komisję teologiczno-duszpasterską „Pamięć i Troska”, by pomogła nam wszystkim wypracować ewangeliczne spojrzenie na te postawy i decyzje. Następstwem ewangelicznej oceny tych bolesnych spraw będzie ich podjęcie w duchu pokuty, nawrócenia i zadośćuczynienia. W skład

¹² <https://wiadomosci.wp.pl/ks-isakowicz-zaleski-nie-chce-honorow-6031965935043201a> [dostęp: 17.04.2024].

Komisji wchodzi: Bp dr Jan Szkodoń – przewodniczący, Ks. prof. PAT dr hab. Edward Staniek – wiceprzewodniczący, Prof. dr hab. Waław Uruszczak, Ks. dr Bogusław Steczek, SJ, Ks. dr Waław Gubała¹³.

Wydawało się zatem, że sprawy poruszone przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, pod auspicjami komisji „Pamięć i Troska” idą we właściwym kierunku. Ale to były tylko pozory. W tym czasie ks. Isakowicz-Zaleski zakończył swoją pracę i w związku z biernością władz kościelnych oraz opieszałością komisji „Pamięć i Troska”, postanowił podczas konferencji prasowej 31 maja 2006 roku poinformować o wynikach swych badań dziennikarzy. Reakcja władz kościelnych była natychmiastowa – zakaz zajmowania się kwestią współpracy duchownych z SB przy zastosowaniu sankcji karnych w oparciu o kanon 1339 Prawa Kanonicznego¹⁴. W takiej sytuacji konferencja prasowa się nie odbyła. Niebawem – 22 czerwca 2006 roku – doszło do spotkania ks. Tadeusza z ks. kardynałem Stanisławem Dziwiszem, podczas którego padło stwierdzenie, że ks. Tadeusz może prowadzić nadal swoje badania historyczne. Sielanka nie trwała długo, bowiem już w 17 października został zdyscyplinowany i otrzymał nakaz powstrzymywania się od publicznych wypowiedzi¹⁵. Prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp nazwał go w mediach „nadUbowcem”¹⁶, za co go później przeprosił. Nieco wcześniej dowiedział się, że wygasły mu uprawnienia, jako duszpasterza Ormian, które przywrócone zostały w listopadzie 2006 roku.

Zanim komisja ogłosiła swój raport, w lutym 2007 roku, nakładem krakowskiego Wydawnictwa Znak ukazała się książka ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego *Księża wobec bezpieczeństwa na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, opracowana na podstawie dokumentów zgromadzonych w IPN. Autor opisał tam nie tylko przypadki księży współpracujących z SB, ale także pisał o duchownych, którzy mieli odwagę zerwać podjętą współpracę oraz o takich, którzy nie ulegli namowom, mimo licznych nacisków i szantaży ze strony funkcjonariuszy policji

¹³ <https://info.wiara.pl/doc/157460.Znamy-sklad-komisji-Pamiec-i-Troska> [dostęp: 17.04.2024].

¹⁴ Kodeks Prawa Kanonicznego, Rozdział 3: Środki karne i pokuty, Kanon 1339: https://liturgista.pl/?page=liturgy_norms&content=document&label=1983-01-25-C-Mix-KPK§ion=4§ion=7 [dostęp: 17.04.2024].

¹⁵ <https://wiadomosci.wp.pl/komunikat-kurii-w-sprawie-ks-isakowicza-zaleskiego-6036392383591553a> [dostęp: 17.04.2024].

¹⁶ <https://www.zw.com.pl/arttykul/191837.html> [dostęp: 17.04.2024].



Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski podczas wystąpienia przy Grobie Nieznanego Żołnierza w czasie uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Ofiar banderowskiego ludobójstwa na Obywatelach Polskich II RP w dniu 9 lipca 2023 roku. Fot. Krzysztof Bąkała

bezpieczeństwa. Książka, w listopadzie 2007 roku, uhonorowana została Nagrodą Literacką im. Józefa Mackiewicza.

Natomiast w lipcu 2007 roku, komisja „Pamięć i Troska” opublikowała swój raport, który dla Katolickiej Agencji Informacyjnej ks. Tadeusz określił jako „argument dla lobby antylustracyjnego”. W rozmowie z dziennikarzami agencji mówił, że zgadza się, iż „nie powinno się mówić do końca prawdy, gdy chodzi o wątki obyczajowe, intymne, rodzinne – i taką cenzurę też zastosowałem w swojej książce – to nie zgadzam się z Komisją »Pamięć i Troska«, gdy mówi się w dokumencie o tym, iż żeby nie gorszyć maluczkich trzeba ukrywać prawdę”. Ks. Tadeusz nie mógł zrozumieć, dlaczego Kościół krakowski tak bardzo nie chciał i bał się samooczyszczenia. Temu miała służyć praca komisji bpa Jana Szkodonia. Tymczasem – na co zwrócił uwagę ks. Tadeusz – w dokumencie pada kuriozalne, retoryczne pytanie: „Kto i w jakim celu te wiadomości publikuje w chwili obecnej? Dlaczego tak wcześniej i tak beztrzesko umożliwiono dostęp do nich na tak wielką skalę?”¹⁷.

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski przez lata zajmował wyraziste stanowisko w sprawie Kresów i tego, co tam się wydarzyło w czasie II wojny światowej. Jednak dopiero rok 2008 przyniósł istotny, bo szeroko zauważony przez media, przełom w podejściu do tej dramatycznej sprawy. Jakby pękła tama zmywy milczenia, powstał wyłom w otocze poprawności politycznej dotyczącej dramatu Kresów w czasie II wojny światowej. W homilii wygłoszonej podczas XIV Światowego Zjazdu i Pielgrzymki Kresowian na Jasnej Górze, w 65. rocznicę zbrodni wołyńskiej, „jednego z najtragiczniejszych wydarzeń, które miało miejsce na polskich ziemiach”, mówił o nim jako o zaplanowanym ludobójstwie, które pochłonęło 150 tys. ofiar. „Nie mówi się prawdy – podkreślał kapłan. – A prawda jest straszliwa. Albowiem na tych terenach, gdzie dawniej panowała kultura jagiellońska wymyślono, że można zabijać ludzi tylko dlatego, że są innej narodowości”. Apelował o przywrócenie pamięci o ofiarach nacjonalistów ukraińskich. Zaznaczył przy tym wyraźnie, „że to nie jest wina narodu. Naród ukraiński jest narodem szlachetnym, są to ludzie, którzy uczciwie kochają swoją Ojczyznę (...). Ta krzywda,

¹⁷ https://www.ekai.pl/ks-isakowicz-zaleski-dokument-komisji-argumentem-dla-lobby-antylustracyjnego/?fbclid=IwAR1iP_G5DjwbsNzxlN3qw3yZID35t0DyRORXxKWEYaokf06cXI9JyFPU1qo [dostęp: 17.04.2024].

zapomniana krzywda, pochodziła z rąk nacjonalistów. I z rąk nacjonalistów z Ukraińskiej Armii Powstańczej (...) ginęli tak Polacy, jak i wcześniej Żydzi, także Ormianie, a także ci szlachetni Ukraińcy, którzy pomagali Polakom”¹⁸.

W końcu, dopiero w 2016 roku, Sejm RP przyjął uchwałę, w której stwierdził, że „Ofiary zbrodni popełnionych w latach 40. przez ukraińskich nacjonalistów do tej pory nie zostały w sposób należyty upamiętnione, a masowe mordy nie zostały nazwane – zgodnie z prawdą historyczną – mianem ludobójstwa”. Na jej mocy Sejm RP ustanowił 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP¹⁹.

Wśród wielu spektakularnych wydarzeń, protestów społecznych, w których uczestniczył ks. Tadeusz, był ten z roku 2009, przeciw nadaniu tytułu doktora *honoris causa* prezydentowi Ukrainy Wiktorowi Juszczenko²⁰ przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie tytułem doktora *honoris causa* uhonorował go już w 2000 roku²¹. 1 lipca, zwracając się w Lublinie do protestujących, ks. Tadeusz powoływał się na słowa kresowianina, rektora KUL, ks. prof. Alberta Krapca. Mówił:

„Prezydent Juszczenko nie wypowiada się w swoim imieniu, lecz w imieniu narodu. (...) Trudno rozmawiać, a tym bardziej jednać się z ludźmi którzy bestialskie zbrodnie traktują jako chwalebna postawę obywatelską. (...) To daje wiele do myślenia. Jak można rzetelnie rozmawiać z takim mężem stanu, przyjmować go w Polsce ze szczególnymi honorami, nadawać mu honorowe doktoraty polskich uczelni”. Ks. profesorze miałeś całkowitą rację, bo konsekwencją działalności na Ukrainie Juszczenki są tysiące pomników zbrodniarzy, to banderowski ruch, który zaćmił umysły wielu Ukraińcom, to marsze, które oddają cześć zbrodniarzom, którzy ze szczególnym okrucieństwem wymordowali 200 tysięcy Polaków²².

¹⁸ <https://www.jasnagora.com/wydarzenie-3945> [dostęp: 17.04.20124].

¹⁹ <https://www.rp.pl/polityka/art3460361-sejm-przyjal-uchwale-dotyczacawolynia-ze-stwierdzeniem-o-ludobojstwie> [dostęp: 17.04.2024].

²⁰ https://www.kul.pl/doktor-honoris-causa-kul-wiktor-juszczenko,art_18577.html [dostęp: 17.04.2024].

²¹ <https://www.umcs.pl/pl/doktorzy-honoris-causa,1739.htm#page-3> [dostęp: 17.04.2024].

²² <https://isakowicz.pl/relacja-z-protestu-przeciwko-nadaniu-przez-kul-i-umcs-tytułu-doctora-h-c-w-juszczenko/> [dostęp: 17.04.2024].

Wiktor Juszczenko był organizatorem akcji „Wołyń – ukraińska ziemia; OUN i UPA – nasi bohaterowie”, Stepanowi Banderze nadał pośmiertnie tytuł Bohatera Ukrainy²³, odznaczył i nadał tytuły Bohaterów Ukrainy Jurijowi Szuchewyczowi – synowi Romana i Stepanowi Chmarze oraz wydał dekret uznający UPA za ruch wyzwolenczy²⁴.

25 maja 2023 roku Przewodniczący Ukraińskiej Rady Najwyższej Rusłan Stefanczuk, podczas wystąpienia w Sejmie RP, nawiązał do „80. rocznicy straszliwych wydarzeń na Wołyniu”, wypowiedział pełne współczucia słowa: „Rozumiemy wasz ból po stracie swoich najukochańszych. Wszystkim rodzinom i potomkom ofiar ówczesnych wydarzeń na Wołyniu składam wyrazy szczerego współczucia i wdzięczności za podtrzymywanie światłej pamięci o swoich przodkach. Pamięci, która nie wzywa do zemsty ani nienawiści, ale służy jako ostrzeżenie, że nic takiego nigdy więcej nie powtórzy się między naszymi narodami”²⁵. Bez wątplenia te słowa są efektem ciężkiej pracy, ciągłego narażania się przez ks. Tadeusza zarówno władzom Polski, jak i Ukrainy – wszak „prawda w oczy kole”... W wywiadzie udzielonym na antenie Radia WNET, ks. Tadeusz doceniając te słowa, szczególnie o rodzinach wołyńskich, które były ignorowane i nikt z nimi nie chciał podejmować dialogu, stawia jednak pytania, na które pewnie ze strony polityków polskich i ukraińskich nie usłyszymy nigdy odpowiedzi: dlaczego te słowa padają po 30 latach od uzyskania przez Ukrainę państwowości? Dlaczego mówimy o ludobójstwie Niemców i Sowieców, a od 1989 roku „wyrzuca się ze świadomości społecznej ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich”? Podejście polskich władz do rodzin wołyńskich zilustrował słowami goryczy wypowiedzianymi pod adresem Prezydenta RP Andrzeja Dudy, który w roku 2022 po raz pierwszy pojawił się na oficjalnych obchodach upamiętniających Krwawą Niedzielę na Skwerze Wołyńskim. Mówił ksiądz Tadeusz:

²³ <https://www.newsweek.pl/swiat/bandera-bohaterem-ukrainy-juszczenko-odznaczyl-bandere/v7j9y01> [dostęp: 17.04.2024].

²⁴ <https://www.rp.pl/swiat/art7353571-dekret-juszczenki-policzkiem-dla-polski> [dostęp: 17.04.2024].

²⁵ <https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/komunikat.xsp?documentId=C2A3BFCBFDC76CAAC12589BA0034C92B> [dostęp: 17.04.2024].

(...) przez siedem lat nie miał czasu przyjść, nagle zdarzył się cud, że mógł przyjść. Miał przemówienie, jak zwykle bardzo emocjonalne, chaotyczne, mieszał wszystko, co było do pomieszania. Natomiast podchodząc do rodzin, mówił wprost: „macie ważyć słowa, nie wolno wam powiedzieć jednego słowa za dużo”. (...) Jest zmiana po stronie ukraińskiej. Po polskiej raczej tego nie widać. (...) Jak mantra powtarzają – nie ten czas, nie ten moment...²⁶.

Jednak w lipcu 2023 roku Sejm RP przyjął uchwałę upamiętniającą 80. Rocznicę Ofiar Rzezi Wołyńskiej. W dokumencie czytamy: „11 lipca 1943 roku miała miejsce krwawa niedziela na Wołyniu – kulminacyjny moment Rzezi Wołyńskiej, ludobójstwa zaplanowanego przez przywódców Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), mającego doprowadzić do wyniszczenia Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich, części Polesia, Lubelszczyzny i Podkarpacia”. W uchwale stwierdzono też, że „zasadnicze znaczenie ma przeprowadzenie ekshumacji, godne pochowanie i upamiętnienie wszystkich ofiar ludobójstwa na Kresach Wschodnich”²⁷.

Był ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski także poetą i publicystą. Opublikował trzy tomy wierszy *Morze Czerwone. Wiersze (1987–1988)*, *Świętych obcowanie (1993)*, *Wiersze (2006)*. Ponadto wydał szereg innych książek, jak *Obleżenie (1981)*, *Wspomnienia (1985)*, *Ludzie dobrzy jak chleb (2010)* czy *Nie zapomnij o Kresach (2011)*, a także wspomnianą wcześniej *Księża wobec безпеki na przykładzie archidiecezji krakowskiej (2007)*. Chętnie udzielał mediom wypowiedzi dotyczących zagadnień, którymi się zajmował. Był człowiekiem na wskroś nowoczesnym i obeznanym z nowymi technologiami. O tym jak aktywne prowadził życie, podróżując po kraju i świecie, jak wiele opinii wyrażał, informował o różnych inicjatywach kresowych, świadczy jego strona internetowa: <https://isakowicz.pl>, która mam nadzieję nie zniknie, a znajdujące tam teksty i wszelkie wypowiedzi ks. Isakowicza-Zaleskiego zostaną opracowane i opublikowane w postaci książki.

W czasie mszy pogrzebowej w kościele w Radwanowicach biskup Damian Muskus mówił o zmarłym, że „wybrał trudną drogę życia. Była to droga dotykania ran. Może czasem robił to nieostrożnie i nie

²⁶ Wypowiedź w Radio WNET: <https://www.youtube.com/watch?v=GydcPcAMR40> [dostęp: 17.04.2024].

²⁷ <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1595876%2Csejm-przyjal-uchwale-upamietniajaca-ofiary-rzezi-wolynskiej.html> [dostęp: 17.04.2024].

zawsze potrafił je uleczyć, ale pokazywał je światu, nie godząc się na prowizoryczne opatrunki, na plasterki, które coś maskują”. Dodał też, że „Bóg widział w ks. Tadeuszu człowieka, który szczerze pragnął żyć Kazaniem na Górze, nawet jeśli go to wiele kosztowało. Nawet jeśli ormiański temperament wygrywał z chrześcijańską łagodnością, a tęsknota do prawdy i sprawiedliwości wyostrzała słowa i prowadziła go na barykady”²⁸.

Odszedł niespodziewanie, choć wiedzieliśmy, że choruje. Pamiętam sprzed lat, gdy ks. Tadeusz znalazł się niespodziewanie w szpitalu w związku z problemami kardiologicznymi. Był stan zagrożenia życia. Ze wszystkich stron napływały informacje z prośbami o modlitwy o zdrowie dla księdza Tadeusza. Bardzo szybko wtedy wrócił do zdrowia. I niemal natychmiast po wyjściu ze szpitala udał się w daleką podróż. Kiedy stwierdzono u niego raka prostaty, mówił: „Na szczęście nie ma przerzutów. To miało związek ze stosunkowo wczesnym wykryciem raka”. Operacja nie mogła być wykonana, ponieważ w aorcie miał stenty²⁹. Dzisiaj nie ma go już wśród nas. Trwać będzie zaczęte przez niego dzieło, które zakiełkowało w Radwanowicach. Odważnie, silne słowem i wzorem bezkompromisowego działania księdza Tadeusza, walczyć będą rodziny kresowe o prawdę i wybaczenie. Już bez księdza Tadeusza, ale jego myśl będzie Kresowianom cały czas patronowała! Myślę, że podobnie w sprawach Kościoła – zainicjowana przez niego walka o prawdę przyniesie w końcu właściwe efekty. Będzie nam brakowało księdza Tadeusza – już odczuwamy jego nieobecność. Jest on jedną tych postaci, o których się mówi – niezastąpiona.

Janusz M. Paluch

²⁸ <https://diecezja.pl/aktualnosci/bp-damian-muskus-o-sp-ks-tadeuszu-isakowiczu-zaleskim-pragnal-zyc-kazaniem-na-gorze/> [dostęp: 17.04.2024].

²⁹ <https://dorzeczy.pl/kraj/533637/ks-isakowicza-zaleskiego-trafil-do-szpitala-duchowny-walczy-z-rakiem.html> [dostęp: 17.04.2024].

Fotorelacja z pogrzebu ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego











Fot. Krzysztof Bakała